

Filipek, Po każdym słońcu

Mam dużo blizn
Ale dalej ciała wiele
Wokół tych pizd
Mój Zwrotki nadal szczere
I duże ego – niech się niesie do tych grajków
nie jesteś kolegą jak cie znam z okresu haypu

mówiłaś zawsze że jestem egoistą
ze jak się jebie wszystko
to się zamykam z czystą
zawsze marzyłem tylko wejść z buta na blokach
filip la vida loca
na stacji butan propan

nie miałem autorytetów
jeśli coś bolało minie
moje grono jak Hannibal wykorzystywało świnie
tutaj nie ma wyboru
wszystko przychodzi z trudem
byłbym może lepszym wzorem
gdybym zdał na polibudę

jestem dzieckiem osiedli
które wydało pojebów
domy z kilkoma piętrami widziałem u kolegów
próbowałem chyba wszystko
od studiów po korpo pracę
chyba wszystko od love do porno lasek

próbuję wrzucić na luz
kiedy patrzę znów na ludzi
moi kumple sa na Wyspach
tam nie ma all-inclusive
pisząc ten numer kurw* słyszę jak rodzice mówią że
pojechałem licencjat
z rapu nie pożyczę długo
możesz mnie nazwać bucem
koło dupy mi to lata
paru liczy na buraka
tak jak kiedyś galata
przeszedłem każdy szczebelek
od hapy'u po mega heiting
poznałem nazewnictwo i terminologie kłęski

po każdym słońcu kiedyś przychodził deszcz
tutaj nikt nie stoi z umbrellą
tak jak dupy z kokomo
jeszcze się tu z tym nie liczyłeś
te schody już do szczytu wypluły gwiazdek sporo

najgorsze jest kiedy nie masz o co walczyć
nie licz na przyjaciół – mają swoje życie
jesteś depozytariuszem
nawet jak przemokłeś chce ci się krzyczeć

co to jest sława
parę fotek z mordami
jesteśmy w tym temacie 100 lat za murzynami
pozdrawiam tych co żyją tu z siedzenia nad kartką
ja próbowałem rok
wolny czas wjebałem w alko
wiec wracam lepszy
ciągle młodszy od tej ligi
ale chyba jzu dojrzały, choć nie wychował mnie Biggi

nie mam kolegów w mamrze
ale ty mi też nie kłamże
że pójdzie z tobą cała ośka
wychodzi śmiech po fakcie
jestem cichym erudyta
i lubię czytać w myślach
mała i nie masz prawa mówić że chce tylko wykorzystać
dla mnie seks to jest substytut wejścia w doskonałość
pierd* głupoty
na parę działało
nie mówię że to mój rok będzie
że zgarnę kase
twoi raperzy tak mówią
wstając po sylwestrze z kacem
jak chcesz zebym ci uwierzył
daj dowód na papierze
w tym roku miałem oczko
wiec już ślepo nie wierzę

po każdym słońcu kiedyś przychodził deszcz
tutaj nikt nie stoi z umbrellą
tak jak dupy z kokomo
jeszcze się tu z tym nie liczyłeś
te schody już do szczytu wypluły gwiazdek sporo

najgorsze jest kiedy nie masz o co walczyć
nie licz na przyjaciół – mają swoje życie
jesteś depozytariuszem
nawet jak przemokłeś chce ci się krzyżeć